Rok III. Tarnów, dnia 10 listopada 1935 r. Nr. 45.

NASZA SPRAWA

ILUSTROWANY TYGODNIK KATOLICKI DIECEZJI TARNOWSKIEJ

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, ul. Katedralna L. 3. Telefon Nr. 441. — Konto P. K. O. 404.750



Św. Stanisław Kostka, Patron młodzieży, przyjmuje Komunję św. z rąk anioła.

Zagrożona powaga ojca.

Powszechnie się dziś stwierdza i narzeka, że powaga ojca coraz bardziej wątleje i upada, że coraz mniej u dorastającego pokolenia znajduje posłuchu i szacunku, coraz zaś częściej napotyka na lekceważenie, sprzeciw i upór. Istotnie stanowisko i autorytet ojcowski w czasach dzisiejszych ulega wyraźnemu i groźnemu zachwianiu i obniżeniu. Wiele przyczyn na to się składa. Należy ich szukać zarówno w szerzących się dziś w nich środowiskach fałszywych i niebezpiecznych poglądach na rodzinę, jej władzę i zadania, jak i w anormalnych społecznych i materjalnych warunkach obecnego życia.

Wiadomo, jak zawzięcie dzisiaj obdziera się małżeństwo i rodzinę z ich dostojeństwa, spoistości i znaczenia. Rozliczne, wolnomyślne, wrogie Kościołowi i religji prądy i hasła, związki, organizacje i poszczególne jednostki używają wszelkich środków, by tę podstawową instytucję autorytetu, władzy i ładu podważyć, rozluźnić i zniepprawić, a na jej miejsce zaprowadzić swobodne i wygodne, na przelotnym kaprysie oparte i dowolnie rozwiązywane umowy i współżycie, możliwie bezojcowskie i bezdzietne.

Te swoje pogańskie zasady i pomysły ilustrują i zalecają w nowoczesnych powieściach, w teatrach i kinach, głoszą je i szerzą w przeróżnych wydawnictwach, napęczniałych gorszącą senzacją i zabójczem ośmieszaniem tego, co nietykalnem pozostać winno, przemycają wreszcie w odpowiednio urabianej opinji ulicznej, która nie ominie żadnego domu, żadnego ogniska rodzinnego, by go nie oblepić kłamliwie i celowo sfabrykowaną warstewką plotek, domysłów i znaczących uśmieszków.

Ta to ziemista, zgnilizną moralną przesiąknięta atmosfera, w jakiej świat dzisiaj hoduje i urabia oceny, myśli i wyobrażenia o rodzinie, ojcowstwie i macierzyństwie, przyczynia się w głównej mierze do osłabienia i obniżenia powagi ojcowskiej zarówno w poczuciu samych rodziców, jak i w oczach dojrzałej młodzieży.

Ta bowiem ma otwarty umysł i wzrok, widzi, czyta i słyszy wszystko, oddycha tą zgubną atmosferą moralną, nasyca nią swe myśli i uczucia, wyrastając w ten sposób na pierwszorzędnych przeciwników i gnębicieli autorytetu i władzy ojcowskiej. Lekkomyślna, z natury spragniona wolności i swobody, gorączkowo postępowa, żądna nowości i zmian, znajduje w tych panujących hasłach i prądach współczesnych niewątpliwą podnietę i usprawiedliwienie dla swego postępowania.

Dzisiejsze młode pokolenie jest pod tym względem hałaśliwie radykalne. Zawcześnie przemądrzałe i pewne siebie, oszołomione rozwojem i zdobyczami nowoczesnej techniki, nie ma żadnego niemal odczucia i szacunku dla tradycyjnych urządzeń i praw, dla trudów, wysiłków i umiłowań starszych. Lekceważy ich rozum, naukę i doświadczenie. Uważa je za przestarzałe, nabyte w odmiennych czasach i stąd dla obecnych, tak — jego zdaniem — gruntownie przeobrażonych warunków, potrzeb i dążeń, nieodpowiednie i bezużyteczne.

O tych nowych podstawach, celach i prawach życia, rodziny, społeczeństwa, gospodarstwa młodzież dzisiejsza za wiele słyszy, czyta i rozprawia, by mogła należycie docenić i uszanować zdanie, rady i przestrogi ojców. Przestają oni jej imponować i przewodzić. Rodzaj i zakres ich zainteresowań i upodobań stał się jej daleki i obcy. Pokolenie powojenne — łatwo to zauważyć — za mocno odcięło się i odsunęło od świata pojęć, przyzwyczajeń, radości, zachwytów i smutków swych rodziców. Wystarczy przejrzeć ulubioną jego dzisiaj lekturę, oraz stosunek do uwielbianych przez starsze pokolenie autorów i dzieł. O tem również świadczy, choćby cała dziedzina sportu, tak ochotnie i nadmiernie przez dzisiejszą młodzież uprawianą, dla czego znów starsi nie mają zrozumienia. Ten to duchowy rozdział, rozminięcie się ojców i synów, ogranicza w pewnej również mierze autorytet i znaczenie rodziców.

Ten też brak liczniejszych i silniejszych, wzajemnych pomiędzy ojcami i synami zazębień i spojeń sprawia, że ci ostatni stanowczo za mało przebywają w domu, starając się jak najczęściej wymknąć z jego ścian i zacisza, wyzwolić z pod jego opieki i nadzoru. Pociąga ich szeroki świat. Ten nowy, ruchliwy, gorączkowy, zdobywczy, jakże niestety często — miałki, płytki i ułudny. Poznają go w przeróżnych wycięciach i oświetleniach z czasopism, ilustracyj, reklam i senzacyjnych książek, rozprawiają o nim w rozlicznych grupkach, kółkach i organizacjach, na zebraniach i dyskusjach. Im więcej zaś ich porywa swem bogactwem, ruchem, postępem i... blichtrem, tem mniej czują przywiązania do domu, tem słabiej uznają w rodzicach swych przewodników i doradców, tem obojętniej odnoszą się do ich wiedzy i ich miłości.

Powyższe zjawisko występuje najwięcej w środowiskach miejskich. A na wsi? **M. S.**

(Ciąg dalszy nastąpi).



GDYBYŻ CHCIELI ZROZUMIEĆ...

Niema na świecie króla, któryby mężczyzn potrafił takim napełnić zapałem, jak Jezus Chrystus, uosobienie ideału mężczyzny...

Co On bowiem nie uczynił z tych mężów, którzy przystali do Niego?

Grzeszników uwalniał od grzechów; Zacheusza, pogrążonego w chciwości, przemienił nagle. Nikodem u stóp Chrystusa pozbywa się wątpliwości, z Apostołów stają się Święci.

Ten sam Chrystus dzisiaj żyje. Gdybyż wszyscy mężczyźni chcieli zrozumieć, że lepiej im poddać się Chrystusowi, aniżeli uganiać się za różnemi mesjaszami!... (Cohausz).

Brońmy naszej wiary.

Jak się zachowywać wobec zarzutów?

Wobec człowieka, dotkniętego chorobą wymyślania lub powtarzania zarzutów przeciw nauce Kościoła św., trzeba się tak zachowywać, jak to czynimy wobec chorego, nawiedzonego jakąś chorobą zakaźną.

Trzeba uważać, żeby się zarzutem nie zarazić, czyli nie uwierzyć w jego brednie, a z drugiej strony starać się wyleczyć bliźniego, który tą chorobą został nawiedzony.

Stąd też **nie należy się dziwić zarzutom.**

Zarzuty zawsze na świecie były. Już szatan pod postacią węża czynił zarzut Ewie: — Czemu wam Bóg przykazał, żebyście nie jedli z każdego drzewa rajskiego? (Gen. III. 1.). Czemu?... dlaczego?... nieprawda!... przestarzałe głupstwa!... to nie dla dzisiejszego człowieka!... ciemnota!... itd. powtarza i podszeptuje zły duch ludziom. A takich, którzy na ten szept nadstawiają ucha jest dużo na wsi i w mieście. Sporo jest głuchych na szept dobry, na natchnienie Boże i zbawienne uwagi przyjaciół! Zło natomiast łatwiej się czepia ucha.

Religja dotyczy wszystkich zagadnień ziemskiego i przyszłego życia, stąd też wiele może mieć zły człowiek okazji do czynienia zarzutów, zwłaszcza jeżeli jest w czynnej służbie podziemnej złości. Przecie wielu nie lubi religji katolickiej dlatego, tylko, że ich bardzo krępuje. Trzeba wypełniać przykazania, pościć, spowiadać się, żyć moralnie, a to trudno. Lepiej rzucić na nią kamieniem. Może się uda!...

Nie trzeba się zarzutu **obawiać.** Bądźmy spokojni!... Zróbmy tylko, co do nas należy. Kościół napewno od tego, czy innego zarzutu nie zginie. Bóg nad tem czuwa. Pan Jezus powiedział, że „ani bramy piekielne Go nie zwyciężą". **Prawda jest jedna i Kościół ją posiada.**

Jak się zachowywać wobec zarzucającego?

Nie powinno tu być miejsca na **zdenerwowanie.** Ci, co zarzucają, mają wielką uciechę, gdy zobaczą kogoś zdenerwowanego przy odpowiedziach na zarzuty. Niektórzy za tem umyślnie chodzą i polują, żeby potem wyśmiać czyjeś nieopanowanie. Gdy spotkają powagę i spokój, a ważkie słowa i rozumne, to wtedy sami starają się czemprędzej wycofać, bo się widzą zwyciężonymi. To też jeżeli się kto spotyka z zarzutem umyślnym, niech zaznaczy to: Tobie nie chodzi o prawdę, ale żeby gadać, żeby udawać mędrca... — a to go bardzo zmiesza.

Jeżeli się ma **gotową odpowiedź na zarzuty — odpowiedzieć.** By umieć odpowiedzieć, trzeba znać katechizm, zasadnicze wiadomości z Pisma św., trzeba czytać katolickie pisma, gazety. Słowem — trzeba się ćwiczyć w tym kierunku. Nikt nie jest tak stary, ani uczony, żeby mu nie wypadało zaglądnąć do katechizmu. Jeżeli nie można odpowiedzieć szczegółowo — to odpowiedzieć **ogólnie.** Podać np. taki argument: Najwięksi uczeni wszystkich czasów nie uważali tej prawdy za niezgodną z rozumem, a ja nie sądzę, żebym był mądrzejszym od tych uczonych myślicieli!...

Jeżeli na zarzut wogóle trudno jest komu co odpowiedzieć, to odesłać zarzucającego **do księdza.** Powiedzieć mu: Kiedy jesteś chory, idziesz do lekarza, a nie do mnie. Podobnie czyń w twojej chorobie duchowej. Idź do lekarza duszy — księdza. On ci wszystko wyjaśni.

Czasem zarzucającemu dobrze zrobi **odpowiedź-odprawa.**

Stosować ją trzeba i to najskuteczniej do przeciwników **złej woli,** którzy pytają nie dlatego, aby się pouczyć, ale aby próbować kogoś ośmieszyć. Poco długo z takim rozmawiać. Zamknąć mu usta jaką jedną dowcipną odpowiedzią. Naprzykład ktoś mówi: Niema duszy w człowieku, tylko para, tak jak i u zwierzęcia... Odpowiedź-odprawa: To idź się leczyć u weterynarza, a daj mnie spokój... **R.**

Odezwał się nowy dzwon

w Siedliskach koło Tuchowa.

Niezapomniane chwile przeżywała nasza młoda parafja w święto Patrona — Chrystusa-Króla! W dniu tym odbyło się uroczyste poświęcenie pierwszego dzwonu przy naszym kościółku i sztandaru KSK.

Prawie cała nasza parafja przygotowała się na tę uroczystość przez przystąpienie do Spowiedzi św., a w święto Chrystusa-Króla wprowadzili parafjanie Boskiego Władcę na żywe trony oddanych Mu serc.

Rozrzewniający był widok gromadki dzieci, które w tym dniu powiększyły grono rycerzy i rycerek Chrystusowych, ślubując kochać miłością żywą i czynną swego najlepszego Przyjaciela.

Z radosną dumą kroczyły członkinie KSK. ze swoim sztandarem przed ołtarz Chrystusa-Króla. Uroczystą wotywę odprawił Najprzew. Ks. Dziekan z Tuchowa, on poświęcił sztandar i wygłosił przepiękne, łzy z ócz wyciskające, przemówienie o wielkiem posłannictwie niewiast katolickich, zorganizowanych w A. K. Wręczył im sztandar z gorącym apelem, aby pod tym sztandarem walczyły zwycięsko ze złem w codziennem życiu.

W święto Chrystusa-Króla odbyło się też poświęcenie pierwszego dzwonu, serdecznej dumy i głębokiej radości parafjan siedliskich. Poświęcenia dokonał Najprzew. Ks. Prałat Sitko z Tarnowa w asyście Ks. Mgr. Łacha, Księży-sąsiadów i tłumów wiernych. **Odezwał się poraz pierwszy w owej pamiętnej chwili dzwon — Leon** i swoim spiżowym głosem zdał się dziękować ludziom za to, że go przeznaczyli do służby Bożej.

Niestrudzony Ks. Prałat Sitko wygłosił serdeczne i piękne kazanie o Królestwie Chrystusowem na ziemi i o tem, że dzwon-Leon będzie nas wzywał

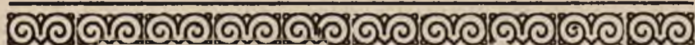
trzy razy dziennie do oddania hołdu Chrystusowi-Królowi.

Podczas uroczystej sumy odbyło się oddanie naszej parafji pod opiekę Chrystusa-Króla.

W dniu tym i nasza nowowybudowana plebanja miała zaszczyt przyjmować poraz pierwszy tak zacnych i czcigodnych Gości.

Po nieszporach urządziła PAK. piękną akademję, w której brały udział wszystkie cztery Stowarzyszenia i Krucjata Eucharystyczna. Na zakończenie akademji przemówił Najprzew. Ks. Prałat Sitko, zachęcając gorąco zebranych do wiernej służby Chrystusowi-Królowi i do ofiarnej pracy w A. K. Wzruszona ludność dziękowała mu za to serdecznie, oświadczając publicznie i uroczyście, że **w rozpoczętej pracy nie spocznie nigdy!**

Wkońcu z całych serc naszych, przepełnionych prawdziwą wdzięcznością, dziękujemy tą drogą JE. Najprzew. Ks. Biskupowi Ordynarjuszowi za przysłanie nam Swojego Przedstawiciela w osobie Najprzew. Ks. Prałata na naszą uroczystość i za wszystko, co dla nas uczynił. „Bóg zapłać“ Czcigodnym Księżom i wszystkim tym, którzy siłami, sercem i kieszenią przyczynili się do tej wielkiej i niezapomnianej uroczystości w naszej biednej parafji.



Tradycja ku czci św. Marcina.

Do najbardziej czczonych świętych w łonie Kościoła katolickiego należy bezwątpienia św. Marcin, żyjący w drugiej połowie IV. wieku. Urodzony na Węgrzech, jako syn pogańskich rodziców, wbrew woli swej rodziny wstąpił w szeregi wiernych wyznawców Chrystusa i służbie Bożej poświęcił już cały swój żywot, słynąc z pokory, umartwienia, a głównie z miłości bliźniego. W roku 371 zostawszy biskupem francuskim w Tour, resztę życia poświęcił na budowę klasztorów i kościołów, przyczem już za życia zasłynął św. Marcin wielu cudami.

Obrzędowość ludowa w dniu tego patrona (11-go listopada) jest bardzo bogata nietylko w Polsce, ale i w różnych krajach Europy. Naprzykład we flamandzkiej Belgji, Holandji i półn. Niemczech znany jest zwyczaj palenia w tym dniu lub w jego wigilję ogni, połączony ze śpiewaniem pieśni i skakaniem młodzieży przez płonące stosy.

Św. Marcin odgrywa też w niektórych krajach podobną rolę, co w Polsce św. Mikołaj. Uchodzi on za patrona dzieci, to też we Flandrji np. wieczorem przed dniem św. Marcina rodzice, ustawiwszy swe dzieci plecami do drzwi, sami rzucają przez nie jabłka, cukierki i orzechy, które uchodzą za dary św. Marcina. Chodzi również po domach człowiek, przebrany za św. Marcina, i obdarza dzieci łakociami, a niegrzeczne bije rózgą.

Dzień tego patrona połączony jest od najdawniejszych czasów z zażynaniem bydła lub ptactwa domowego. „W tym dniu — czytamy w jednej encyklopedji angielskiej — jest w powszechnym zwyczaju tak w Anglji, jak i w Niemczech, rżnąć krowy i świnie, wędzić mięso i solić, jako zapas na zimę, a także popijać sobie przy kawałku kiełbasy“. W naszym kraju znaną jest dobrze „gęś świętomarcińska“, która nadziana jabłkami, wjeżdża w tym dniu triumfalnie na stół.

Zdarza się nieraz w naszym klimacie, że akurat w dniu św. Marcina pada obficie pierwszy śnieg zimowy, ziemię i drzewa, odarte już całkiem z szaty zielonej, przyodziewa cudnie swą puszystą bielą. Wtedy dziatwa ucieszona, podskakując i klaszcząc w dłonie, zwykła wołać z radością, że „święty Marcin na białym koniu przyjechał“. Tak samo i lud wiejski dzień św. Marcina uważa za wyrocznię pogody zimowej.

Dwie dusze.

(Nowela).

Że w kopalni Saint Clair de Halouze coś straszy, o tem każdy wie. Francuzi opowiadają, że to „le petit Polonais“ (mały Polak) chodzi po korytarzach i domach, grając na skrzypcach i zawodząc nieznanym im językiem. Z ust do ust podają sobie historję małego sieroty. Opowiadanie urosło w legendę o tęsknocie za krajem ojczystym. Bohaterem jej był kulawy Janek, którego powszechnie znano pod imieniem — „grajka“.

Dziwne to było stworzenie. Do nikogo nie gadał, z nikim nie przestawał. Siedział tylko ciągle w stajni i doglądał starych, ślepych kopalnianych koni.

Bóg raczy wiedzieć, skąd wytrzasnął skrzypce. Nikt nie uczył go grać, a przecież, gdy w czasie przerwy górnicy zajadali swoje śniadanie — nadsłuchiwali jednocześnie, czy dziś też ze stajni nie popłyną jakieś tęskne, jękliwe tony, rozlegające się po całej kopalni, niby sieroca skarga.

Janek grał, grał, zapominał o jedzeniu, o koniach, o robocie, a tylko w jakiemś natchnionem zapamiętaniu grał...

Ze skrzypcami nie rozstawał się nigdy. Czasem na prośbę kogoś z kolonji polskiej odrzynał skocznie obertasy, ale już mu nie szło tak składnie, jak w kopani. Widać, były to skrzypce zaklęte.

Gdy mazura na nich zagrał czasem —
— Tupnąwszy obcasem —
To cię niosły nogi w tany.

* * *

A gdy zagrał na nich rzewnie, cicho,
Ton z pod smyka płynął smętny, wolny,
Jakieś w skrzypkach znać siedziało licho...
Coś płakało, coś kwiliło,
Niby konik polny.

* * *

Powiadali, że we skrzypkach pewnie,
Zamieszkała umęczona dusza,
Że płakała za swym krajem rzewnie,
Jak strugana z polskiej wierzby
Fujarka pastusza.

Takie ci to były skrzypki i taki grajek — dziwadło. Niejeden, który nie rozumiał się na muzyce, podśmiewał się z cicha z Janka — lub go wprost głupim nazywał.

Nadeszła wiosna. Wielkanoc, — choć wczesna, zapowiadała się promienna, ciepła, radosna. Tem wilgotniejsze i ciemniejsze wydawały się Jankowi mroki kopalni. Grał teraz tak jakoś boleśnie, że aż

Historja jednej rany.

(Ciekawe opowiadanie z wojny w Hiszpanji).

W pewnem miasteczku, u stóp Pirenejów, żył uczony i zacny lekarz, dr. Fabas.

Pewnego dnia przyszedł do niego człowiek z raną w nodze od postrzału, przedstawiającą okropny widok. Lekarz próbował wszystkich środków, aby ranę tę wygoić. Ale daremnie, rana się nie goiła. Wkońcu też chory tak się do niego odezwał:

— Panie doktorze, nie trudź się pan, ja i tak na to umrę.

— Rzeczywiście — rzekł lekarz — w całem mojem życiu nie widziałem takiej rany. I poraz może dwudziesty pytał się go:

— Gdzieś pan tę ranę otrzymał?

— W Hiszpanji, jak to już panu mówiłem — brzmiała odpowiedź.

— Nie powiedziałem tylko dotąd, dlaczego się ta rana nie wyleczy. Dzisiaj to panu opowiem.

— Było to w roku 1793, a miałem wówczas lat 29. Zaciągnięto mnie do wojska i przyłączono do korpusu, przeznaczonego do Hiszpanji. Trzech nas było z mej wioski rodzinnej, Tomasz, Franciszek i ja. Wszyscy trzej, przejęci duchem czasu, nie wierzyliśmy w nic i drwili z wiary i Kościoła. Nie czyniliśmy nic dobrego, źli, bezbożni, hołdujący ówczesnej modzie i złym obyczajom. W jakiejś górskiej wiosce ujrzeliśmy nad portalem kościoła figurę Matki Boskiej. Jednemu z nas strzeliła głupia bardzo myśl do głowy, by tę figurę zohydzić i wydrwić wiarę górali. Tomasz zaproponował strzelać do figury, a Franciszek zgodził się na to ze śmiechem. Mnie napełniła myśl ta trwogą i odrazą. Tomasz strzelił i trafił figurę w czoło. Potem wycelował Franciszek i przestrzelił figurze piersi.

— Teraz kolej na ciebie — rzekli do mnie.

— Nie miałem odwagi sprzeciwiać się. Z drżeniem podniosłem karabin, przyłożyłem i mimowoli zamknąłem oczy. Wystrzeliłem i ugodziłem figurę...

— W nogę? — zapytał lekarz.

— Tak jest, w nogę, poniżej kolana, właśnie w to miejsce, gdzie mam ranę w mej nodze. Pojmuje pan teraz, dlaczego nie mogę być wyleczonym?

— Po tym bohaterskim wyczynie zabraliśmy się do dalszego marszu. Jakaś stara kobieta, która to wszystko widziała, wołała za nami: „Idźcie, idźcie na wojnę, a coście uczynili, przygodzi się wam bardzo!“

— Tomasz groził jej. Ja byłem gniewny z powodu naszego czynu — a Franciszek stracił zwykłą wesołość. Wstrzymywaliśmy naszego towarzysza, aby się przecież nie mścił na starej kobiecie. Wśród nieustannej zwady, ukończyliśmy dnia tego naszą wędrówkę.

— Wieczorem przyszliśmy do naszego pułku, a na drugi dzień natknęliśmy się na nieprzyjaciela. Muszę przyznać, że ze strachem szedłem w ogień. Znieważona figura częściej mi stawała w pamięci, niżelibym przypuszczał. Zresztą wszystko szło dobrze. Mieliśmy stanowczą przewagę nad wrogiem, a Tomasz się nawet odznaczył. Bitwa się skończyła i nieprzyjaciel był w odwrocie. Dowódca wydał właśnie rozkaz zaprzestania pościgu, gdy zza jednego z pobliskich głazów padł strzał; Tomasz zakręcił się kilka razy i padł twarzą na ziemię. Podbiegliśmy razem z Franciszkiem, aby go podnieść, lecz Tomasz już nie żył. Kula trafiła go w czoło, w to samo miejsce, w które kilka dni temu kula jego ugodziła figurę. Spojrzeliśmy z Franciszkiem po sobie, nie zamieniwszy słowa. Przerażenie nas ogarnęło i trupia bladość pokryła oblicze.

W obozie leżeliśmy z Franciszkiem pod jednym namiotem. Tej nocy żaden z nas nie spał. Czekałem, aż Franciszek się odezwie, — chcąc mu poradzić, aby odmówił jaką modlitwę. Lecz on milczał, a ja nie miałem ochoty wszczynać rozmowy o przedmiocie, który nam spędzał sen z oczu.

Następnego dnia zaczepił nas nieprzyjaciel, wspar-

---

górnicy dziwowali się temu, spoglądając na się pytająco.

— Co mu jest?

Co mu było? Ot zwyczajnie. — Żarło go na wnętrzu i w piersiach — żarła go tęsknica za tem polem złocistem, za tą łąką zieloną, za strumykiem srebrzystym, za tym ciemnym borem i chatynką niewielką, co stała gdzieś hen, aż w sandomierskiem.

Starzy zabrali go z sobą. Matka umarła na piersi, ojca zatłukło w Saint Etienne. Sam się ostał niby ten palec. Obcy dla niego byli ludzie, obcy kraj. Do czego miał on więc tęsknić, nieborak?

Do dziennych lat.

W wielki piątek zwieźli na dół dwa nowe konie. Dwa silne jeszcze ogiery, nieobeznane zupełnie z robotą pod ziemią. Oddano je zaraz pod opiekę Janka.

Cztery szkapy, które oporządzał sierota, do polskiej nawykły już mowy i polskich słuchały rozkazów. Nowe zwierzęta trzeba było najpierw oswoić z nowemi warunkami pracy.

W wielką sobotę miano pracować tylką do pół szychty. Jakoż przed południem jeszcze wszyscy podążyli do windy. Pchali się prędzej do kosza. W domu czekały na nich placki, baby, kiełbasy i jajka na twardo, a w środku — baranek z chorągiewką o polskich barwach.

Wszyscy byli już na wierzchu. Została tylko obsługa windy i motorów.

Na drewnianej tablicy brakowało jednego numerku.

— Hep! hallo...

— A numer 37?

— Nie wiem.

— Na dół! — padł rozkaz —

Winda zawyła znowu.

— Janek! Jaaaanek! Jaaanek! — rozległy się po ciemnych lochach nawoływania.

Dwaj górnicy udali się do stajni.

— Janek...

Cofnęli się przerażeni.

Na progu z rozpłataną głową, uderzony śmiertelnem kopnięciem nowego konia, leżał martwy grajek.

Gdy nazajutrz nowy koniuszy narzucał szkapom siano, znalazł za drabiną Jankowe skrzypce.

Wszystkie cztery struny były zerwane.

...Uleciała z nich „dusza“ za Jankową duszą. Błąkają się teraz obie po kopalni i płaczą, że nad polski strumień, do rosochatej wierzby w sandomierskiem trafić nie mogą.

Od tego dnia w każdą wielkanoc, gdy wszyscy górnicy świętują Alleluja, w opuszczonej kopalni Saint Clair de Halouze chodzi Janek po lochach i gra, gra o doli i niedoli polskiego emigranta...

ty świeżemi posiłkami, od nowa. Przed rozpoczęciem bitwy Franciszek, uścisnąwszy moją dłoń, rzekł: „Dziś na mnie kolej. Tyś miał szczęście, boś licho celował“. Nieszczęśliwy nie pomylił się. Tym razem zostaliśmy odparci. Walczyliśmy długo, a żaden z nas nie był zraniony. Lecz płonna nadzieja. Z jakiegoś rowu dźwignął się śmiertelnie ranny Hiszpan i podniósł swój karabin, wystrzelił, i Franciszek padł z przestrzeloną piersią na ziemię.

— Ach, kochany doktorze, co za straszna była śmierć. Umierając, wołał jeszcze o kapłana, lecz stojący wokoło wzdrygali się i wzruszali tylko ramionami. Umarł przy drodze...

— Byłem przekonany, że teraz na mnie kolej i skruszony, postanowiłem niecny mój czyn wyznać pierwszemu, napotkanemu kapłanowi. Niestety, nie spotkałem żadnego. A gdy w kilku następnych bitwach nic złego mi się nie stało, począł się mój strach zmniejszać, a z nim nikły i moje postanowienia. Gdym wrócił do Francji, zostałem kapralem i nie myślałem więcej o grzechu, pokucie i karze. Lecz zdarzyło się, żeśmy pewnego dnia przechodzili przez ową górską wioskę, w której znieważyliśmy wówczas figurę. W niewytłumaczony sposób wystrzelił komuś karabin i kula ugodziła mnie w nogę, w miejscu, gdzie mam tę straszną ranę. Tak spełniła się przepowiednia owej starej kobiety, która po naszej zbrodni, zdaje mi się, że ją jeszcze dzisiaj słyszę — wołała za nami: „Idźcie, idźcie na wojnę, a coście uczynili, przygodzi się wam!“ Obaj moi towarzysze nie żyli, a ja wracałem ranny. Rana zresztą nie wydawała się niebezpieczną. Felczer zapewniał mnie, że za kilka dni wyjdę zdrowy z lazaretu. I ja temu wierzyłem. Jak wielkie było wszakże moje przerażenie i zdziwienie lekarza, gdy w ranie ukazały się straszne robaki, niedające się usunąć i drwiące również z wiedzy pańskiej i wysiłków.

Dwadzieścia lat chodzę z tą raną i nie pomogły żadne środki. Proszę coprawda Boga o zdrowie i ufam Jego miłosierdziu, lecz skarżyć mi się nie wolno, ani też tego nie czynię. Rana ta była lekarstwem dla niejednej duszy, a przedewszystkiem dla mojej własnej. Jeżeli będę umierał po chrześcijańsku — to zasługa owej strasznej rany. Wówczas będę się cieszył z mego kalectwa. Choć wątpię w moje wyzdrowienie, nie wątpię jednak w Boże miłosierdzie. Mam mocną nadzieję, że umrę w łasce u Boga, a to za przyczyną Tej — którą tak ciężko znieważyłem“.

Nieznana...

Na cmentarzu cisza. Zdaleka za murami tętni życie miasta. Cała cmentarna natura wstrzymała oddech, by ciszy zmarłym nie zamącać. Niebo pokryte zwisającemi chmurami. Wiatr się podniósł i szumi po zżółkłych listkach drzew... Deszcz się urywa. Wielkie krople lśnią na mojej ręce... Czyżby to łzy?..

* * *

Stałem w Dzień Zaduszny nad grobem Polki na cmentarzu w pewnem miasteczku we Francji. Jedyny to skromny grób polski wśród obcych bogatych nagrobków. Dwa lata temu odprowadzałem ją na wieczny spoczynek. Za trumną nikt nie szedł. Cały orszak pogrzebowy — to ja i mój ministrant. Miałem wrażenie, że prowadzę na cmentarz polską świętą...

Aniela była służącą. Całe swe ofiarne życie poświęciła innym... O sobie jakby wogóle nie wiedziała. Piętnaście lat opiekowała się ślepym staruszkiem Francuzem. Sprzątała, gotowała, prała bieliznę, prowadziła staruszka za rękę przez miasto. (Chodzili milcząco, bo niewiele po francusku umiała... On umiał śpiewać prawie na pamięć Godzinki — Kiedy ranne wstają zorze... Kto się w opiekę .. Serdeczna Matko... Gdym go odwiedzał, prosił, żeby mu te pieśni tłumaczyć, bo w nich musi być cała treść życia Anioła dobroci — Anieli...)

Sprzątaniem i praniem u innych zarabiała na jego i swoje utrzymanie, bo majątek zagrabiła rodzina. Pochylona troską i latami, dźwigała nieraz za miasto duże kosze wypranej bielizny. Cicha... nigdy się nie skarżyła na swój żywot ciernisty. Ludzie jej dokuczali, że czeka na majątek starego. Nikt nie wiedział o niecnych postępkach rodziny .. Nikt nie przypuszczał, że ona zarabia na chleb dla niego i siebie. Mogła łatwo znaleźć inną służbę. Poświęciła się... 90 klm jechała cztery razy do roku na polskie nabożeństwo i do Spowiedzi św... Gdy czasem prosiła o Mszę św. za swoich rodziców, biadała, że nic dobrego i wielkiego w życiu nie wykonała... że kiedyś taka biedna przed tronem Bożym stanie... a już życie ma się ku schyłkowi... W młodości chciała wstąpić do klasztoru w Krakowie, ale zmarła jej matka. Była najmłodszą. Nikt się nią nie zajął... Trzeba się było wybrać w świat za chlebem... Dwadzieścia lat obsługiwała chorych w szpitalu w Niemczech. Stąd musiała wyjechać, bo nie chciała przyjąć obywatelstwa niemieckiego... Resztę swego służebnego życia miała dokończyć we Francji...

Na miesiąc przed śmiercią była na nabożeństwie polskiem. Twierdziła, że to pewnie już ostatni raz... i że bardzo ufa w nieskończone miłosierdzie Boże...

* * *

Pewnego popołudnia zmarła na posterunku pracy — przy wannie z bielizną. Staruszek, nie mogąc się na nią dowołać, po omacku chodząc, znalazł już tylko jej zimne zwłoki. Przysłał mi telegram: — „Umarła święta Polka — Aniela“.

* * *

Na krzyżu drewnianym w Dzień Zaduszny staruszek kazał widocznie zawiesić kartkę z jej nazwiskiem. Wiatr ją podarł i zniszczył... Samotna... nikomu nieznana, a jednak święta bohaterka szarego życia...

* * *

W zawodzie służących nie brak dusz ofiarnych. Ofiarność i poświęcenie służby w zestawieniu z ofiarnością i poświęceniem innych stanów zawsze chlubnie świadczyć będzie o dobroci serca w tym zawodzie. O kościołach katolickich w Berlinie mówi się publicznie, że w połowie wybudowała je hojność sługi katolickiej. Po naszych parafjach, po naszych kościołach niejeden ołtarz, niejeden sztandar, niejeden drobny ornament zawdzięczamy ofiarności polskiej służącej. Jak częste dziś są wypadki, że służąca nie otrzymuje płacy od zubożałych pracodawców, a jednak ich w ciężkich warunkach nie opuszcza... Cierpi, ale trwa na posterunku...

* * *

Bóg nie patrzy na zawód, ale na serce. Przepadła wieść o wielu wielkich tego świata... O skromnej Zycie, służącej wiernie 48 lat u państwa Fatinellich, głośno po całym świecie. Do dziś dnia wszystkie dziewczęta wzywają pomocy św. Zyty. *R.*

Ewangelja na 22 Niedzielę po Zielonych Swiątkach.

(Mt. 22). *W on czas odszedłszy faryzeuszowie, radzili się, jakoby Jezusa pochwycili w mowie. I posłali Mu uczniów swoich z herodjanami, mówiąc: „Nauczycielu, wiemy, iżeś jest prawdziwy i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a nie dbasz na nikogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedzże nam tedy, co Ci się zda, czy godzi się dać czynsz cesarzowi, czy nie?" A Jezus, poznawszy złość ich, rzekł: „Czemu Mnie kusicie, obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową". A oni Mu przynieśli grosz. I rzekł im Jezus: „Czyj jest ten obraz i napis?" Rzekli Mu: „Cesarski". Wtedy rzekł im: „Oddajcież tedy, co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Bożego Bogu".*

Są katolicy...

— tylko z metryki... Życie ich zupełnie obojętne. Żadnych praktyk katolickich nie wykonują, bo je uznają za przestarzałe...

— od zachcianki... Chcą być katolikami, ale nie w piątek i niedzielę...

— żołądka i uciech... Obchodzą uroczyście święta, Boże Narodzenie i Wielkanoc, ale nie dlatego że Chrystus się narodził i zmartwychwstał. Ograniczają się jedynie do przyjęć i zabaw. .

— jak i inni ludzie... Nie opuszczą Mszy św, ale też nie opuszczą niemoralnej książki — gazety — złego kina — kieliszka...

— w rodzaju mydła... Zużywają czas na czyszczenie cudzych grzechów, a u siebie nic nie robią ..

— gdy się ich widzi... Chwalą Boga w towarzystwie ludzi dobrych; gdy się znajdą w środowisku obojętnem albo wrogiem religji, śmieją się z tego, co niedawno chwalili...

— którzy stawiają życie na loterję... Odrobinę dla Chrystusa — resztę dla świata. Może się jakoś uda dostać do nieba...

— jak mur... Są przykładem życia katolickiego — w cierpieniu i radości — w domu — na ulicy — w szkole — we fabryce — wszędzie...

* * *

Do których się zaliczysz?..

Prawdziwy katolik stawia los swego życia na karcie, która nosi imię Chrystusa. Niema tu ryzyka! Wygrana pewna! Chrystus nam dał na to gwarancję! Bądź jak **mur silny** w przekonaniach katolickich i w Bogu pokładaj całą ufność!

* *

Pytałem się biednego wyrobnika — skąd się u niego bierze tyle radości, mimo skrajnej nędzy?.. „**Modlę się** o radość i cierpliwość! Oto tajemnica mego szczęścia!.. Dotąd się nigdy nie zawiodłem!"

* * *

Na brzegu oceanu w Treport (Francja) stoi flota rybacka. Nim się z wiosną na morze zapuści — odbywa się wczesnym rankiem z jednego okrętu błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. O wylosowanym rokrocznie okręcie, z którego kapłan udziela błogosławieństwa powiadają rybacy: — **Ten okręt nie zatonie w tym roku, bo Pan Jezus był na pokładzie!** — Przepowiednia dotąd zawsze się sprawdziła.

* * *

Czemkolwiek się zajmujesz w ciągu dnia — postaraj się rankiem, by **dobra modlitwa i godna Komunja św.** wypisały na twoich czynach **obraz i napis Boski.** **R.**

Odpust w kościółku na Górze Św. Marcina

odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 listopada b. r. W niedzielę — w wigilję odpustu — o godz. 14 30 odbędą się nieszpory i Spowiedź św. W poniedziałek — dnia 11 listopada o godz. 7-mej Prymarja, o godz. 10 Suma, o godz. 15 po południu nieszpory.

KALENDARZ TYGODNIOWY

Listopad 30 dni

10	**Niedziela**	**22 po Z. Św.** Św. Andrzeja
11	Poniedziałek	Św. Marcina
12	Wtorek	Pięciu Br. Pol. Św. Marcina pap.
13	Środa	Św. Stanisława Kostki
14	Czwartek	Św. Józefata, Seraf.
15	Piątek	Św. Gertrudy, Leopolda w.
16	Sobota	*NMP. Ostrobram.*, Edmunda

P. T. Organiści!!

Walne zebranie P. T. Organistów diecezji tarnowskiej odbędzie się w Tarnowie, dnia 14 listopada 1935 roku w sali Akcji Katolickiej przy Katedrze, o godzinie 10-tej rano.

Bliższe informacje w poprzednim numerze „Nasza Sprawa" z 3 listopada br., Nr. 44.





Na cmentarzu.

Przyszły na grób ojca. W Dzień Zaduszny rozjaśniały mogiły kręgi płonących świec... Dzisiaj cicho i pusto... Uklękły nad grobem. Zamknęły oczy. Ożyły w nich wspomnienia... i mówią do siebie dusze. Ta, która odeszła z temi, które jeszcze na świecie zostały. Mówią jedynym językiem, którym w takiej chwili mówić ze sobą można — językiem wiary... że dusza nie umarła, a ciało, w grobie leżące, zmartwychwstanie w dzień ostateczny.



Z TARNOWA

PROSIMY O RADJO!

Przepojone duchem Bożym i miłością Ojczyzny, grupują się młode dziewczęta w Katolickiem Stowarzyszeniu Młodzieży Żeńskiej, gdzie kształcą swój umysł i znajdują godziwą rozrywkę. Tam krystalizują się ich poglądy (na świat i życie), tam przygotowują się druchny do życia w rodzinie i społeczeństwie, w którem panować mają i będą zasady Chrystusa!

Niedawno zawiązał się nowy Oddział KSMŻ. w Tarnowie na terenie Grabówki. Praca w Oddziale wre i choć borykamy się z trudnościami, wesoła piosenka nie milknie u nas. Ochoczo przybywają druchny na Ognisko, bo tak tu miło posłuchać gawędy, wiele nowych i pożytecznych rzeczy się dowiedzieć, czy beztrosko zabawić się.

Brak nam jednak w naszem Ognisku radja. Kupić je — prawda? Ale za co? Kasa nasza biedniusieńka. Dlatego mamy gorącą prośbę do miłych Czytelników.

Prosimy, by ktoś był tak łaskawy i pożyczył nam na miesiące zimowe lub podarował odbiornik radjowy. Zbierają się na Ognisko druchny, które prawie nigdy nie mają możności posłuchania radja, dlatego też będzie ono dla nich ogromnem dobrodziejstwem.

Druchny Oddziału II. Tarnów-Grabówka (Ochronka SS. Felicjanek).

Zbiórka na Przytulisko SS. Albertynek. W dniu 27-go października br. urządzono zbiórkę uliczną na rzecz tego Przytuliska. Zebrano łączną kwotę 168 zł. 19 gr. Wydatki na urządzenie zbiórki wyniosły 1 zł. 95 gr., czysty więc dochód, uzyskany ze zbiórki, wynosi 166 zł. 24 gr.

Zarząd, wyrażając serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom i tym, którzy się przyczynili do urządzenia zbiórki, podnosi z uznaniem, że ofiarność społeczeństwa tarnowskiego, szczególnie sfer uboższych na ten tak wzniosły cel jest wielka, o czem świadczy wynik zbiórki, który przy uwzględnieniu niesprzyjających warunków atmosferycznych i faktu, że zbiórkę urządzono przy końcu miesiąca jest bardzo dobry.

Zarząd Oddziału Związku Byłych Ochotników Armji Polskiej w Tarnowie wydał odezwę do b. ochotników, aby wstępowali natychmiast do szeregów Związku, celem zorganizowania pracy nad umocnieniem gospodarczem Polski. Statut Związku przewiduje przyjmowanie do organizacji i b. uczestników Straży Obywatelskiej. Adres Związku: Tarnów, ul. Mościckiego 10. — Godziny urzędowe codziennie od 17 do 20'30.

Oddział Poczt. Przysp. Wojsk. w Tarnowie pracował w ostatnich miesiącach bardzo intensywnie. Ważnemi momentami tej pracy było dwukrotne wzięcie udziału w zawodach sportowych i w wycieczce do Krakowa, celem oddania hołdu zwłokom śp. Marszałka Piłsudskiego.

„Dzień konia". Dnia 17 listopada 1935 r. odbędzie się w Tarnowie „Dzień konia". Impreza ta, zainicjowana przez Min. Spraw Wojsk. oraz Min. Rolnictwa i Ref. Roln., ma na celu zwrócenie oczu ogółu na pracę, niedolę i wartość konia w rolnictwie, handlu, przemyśle i komunikacji.

Kom. Wykonawczy z inż. Żabą na czele zwraca się do poszczególnych instytucyj, oraz osób prywatnych z prośbą o zgłaszanie nagród, względnie datków pieniężnych dla konkurencyj, które się złożą na program tej imprezy i kierowanie ich pod adresem: Komitet „Dnia konia", Tarnów, Starostwo powiatowe, biuro Nr. 7.

Z DIECEZJI

Uroczystość Chrystusa - Króla była wielkiem świętem każdej parafji naszej Diecezji. Zagrały wszędzie triumfalnie dzwony kościelne, na oknach domów widniały nalepki Chrystusa Królującego nad światem, nad naszą biedną, klęskami nawiedzoną Diecezją. Pieśni pobożnych serc zlewały się z potężną melodją organów, tłumy przyjęły Chrystusa w Komunji św. Starzy, młodzi i dzieci gorące wznosili prośby przed tron Króla, ukrytego w tabernakulum, by błogosławił rodzinom polskich wsi, miast i miasteczek.

Resztę dnia wypełniły nastrojowe akademje w salach pięknie przyozdobionych.

Zamieszczamy tylko szkice z bogatych uroczystości, których trud przygotowania i wykonania Chrystus mile przyjął i napewno nagrodzi obficie.

W Chomranicach — wszystkie oddziały PAK. przystąpiły do Spowiedzi i Komunji św. Uroczystą sumę celebrował Ks. Czech, a piękne kazanie wygłosił Ks. Prob. Juszczyk. Na akademji występowali ze śpiewem i deklamacjami członkowie Oddziałów. Prezes PAK Dudzik wygłosił odczyt. Zakończono odmówieniem aktu poświęcenia się rodzin Najśw. Sercu Pana Jezusa. Spraw. podpisali Bednarek i Dudzik.

W Chorzelowie — PAK. urządziła poraz pierwszy akademję. Głębokie i pełne prawdziwej gorliwości chrześcijańskiej były odczyty i deklamacje. Odśpiewano szereg okolicznościowych pieśni. Serca wszystkich uczestników śpiewały to postanowienie: Jezu! chcemy choć przebojem, wiecznie stać przy Sercu Twojem.. Uczestnik.

W Gromniku. — Urozmaicony program akademji przygotowały druchny KSMŻ. Był piękny śpiew dwugłosowy druchen, odczyt, deklamacje i przemówienie dyr. M. Bartosza. Sprawozdanie nadesłał „Zet“.

W Jurkowie. — Uroczystość urządzono staraniem miejscowej Akcji Katolickiej. Na akademji mówił pięknie Ks. Musiał na wstępie, a potem przedstawiciel PAK. Mnóstwo pięknych pieśni i deklamacyj zdobiło udatnie całość. — Nadesłał: (h).

W Kamienicy koło Łącka. — Uroczystość poprzedziła całonocna adoracja Najśw. Sakramentu. Po uroczystej sumie i procesji eucharystycznej odbyła się w sali Domu Parafjalnego akademja, przygotowana przez PAK. Na program złożyły się przemówienia, referat, śpiewy chóralne i piękne wiersze. Sprawozdanie nadesłał J. Madon, prezes PAK.

W Kolbuszowej. — W przeddzień święta urządzono całonocną adorację Najśw. Sakramentu. Drużyna harcerska, młodzież gimnazjalna i szkolna oddawały pod nadzorem swoich wychowawców cześć Chrystusowi-Królowi. W nocnej adoracji brały liczny udział: Oddziały PAK., Straż Pożarna. Całą noc słuchali Księża spowiedzi. Rano o godz. 4 została odprawioną Msza św., potem prymarja z pięknem kazaniem.

O godz. 9 w uroczystem nabożeństwie wzięły udział wszystkie miejscowe organizacje: Oddziały Związków Strzeleckich, młodzież szkolna, Straż Pożarna, wszystkie Oddziały PAK., przedstawiciele władz z p. starostą na czele. Po kazaniu nastąpiło odczytanie aktu poświęcenia się Najśw. Sercu Pana Jezusa. Zamierzona procesja przez miasto na błonia nie odbyła się ze względu na niepogodę. Urządzono tylko procesję koło kościoła. Po południu odbyła się akademja w Domu Parafjalnym. Rozpoczął ją Ks. Prob. Dunajecki pięknem przemówieniem i poświęcił Dom Parafjalny. Radca Kotulecki ładnie zobrazował życie wewnętrzne rodziny katolickiej. Pieśniami i deklamacjami przeplatano akademję. Przy końcu młodzież KSMż. i KSMm. przy współudziale uczniów gimn. odegrała sztukę p. t. „Królowa Jadwiga“. Obszerna sala Domu Parafjalnego była szczelnie wypełniona. — Podpisani: Prezes i sekretarz KSM.

Mościce. — Wieczorem o godz. 5 odbyło się w kaplicy poświęcenie obrazu Serca Jezusowego, namalowanego przez Ks. Wł. Świdra. Poświęcenia dokonał Ks. Prałat Dr. T. Włoch. W kaplicy pięknie kwiatami przybranej zgromadziło się mimo niepogody paręset osób, które w skupieniu wysłuchały przemówienia. „Kiedy człowiek wierzący znajdzie się wobec obrazu Serca Jezusowego — mówił między innemi celebrans — to mu się zdaje, że widzi i słyszy Zbawiciela mówiącego: Patrzcie, oto Serce, które tak bardzo ukochało ludzi“.

Po przemówieniu, zakończonem gorącą zachętą do modlitwy przed obrazem i poleceniu swych potrzeb doczesnych i wiecznych Bożemu Sercu, celebrans odmówił Litanję do Serca Pana Jezusa i akt poświęcenia. Liczny udział w tej uroczystości, liczniejszy, niż w roku ubiegłym, na codziennem różańcowem nabożeństwie świadczy, że ludność tutejsza odczuwa i chętnie szuka zaspokojenia potrzeb religijnych.

Z Pisarzowej. — W żalu i tęsknocie oczekiwaliśmy przybycia nowego proboszcza po odjeździe Ks. Kan. Wrębskiego, który wśród nas 24 lata niestrudzenie pracował. Po 40-dniowej przerwie otrzymaliśmy z radością ks. Józefa Ruska, który swoją przychylnością do ludu, kazaniami i gorliwością zjednał sobie zaraz serca wszystkich. Uroczystość Chrystusa-Króla wypadła u nas, dzięki Ks. Proboszczowi, bardzo pięknie. Po uroczystej sumie odbyła się procesja do obrazu Najśw. Serca Jezusowego. Na akademji przemawiał dwa razy Ks. Proboszcz, referat wygłosił sołtys Fr. Serafin, kilka dziewczynek deklamowało. Bardzo wszystkim przypadła do serca ta uroczystość. Dlatego gorąco dziękujemy Bogu i JE. Najprzew. Ks. Biskupowi za przysłanie nam tak gorliwego i energicznego Księdza.

Uczestnicy — parafjanie.

W Rzędzianowicach — odbyło sie poświęcenie figury procesjonalnej Najśw. Serca Pana Jezusa, którą ufundowały parafjanki z gromady Woli Pławskiej. Liczna publiczność brała udział w akademji, na którą złożyły się: słowo wstępne, referat, deklamacje i śpiewy. Parafjanie.

Z Ryglic. — Wszystkie oddziały PAK. wzięły udział we wspólnej Mszy św. i Komunji św. Akademja wypadła wspaniale. Na program złożyły się śpiewy chórowe, deklamacje, obrazek sceniczny druchen KSMŻ. i śliczny żywy obraz. Sala była wypełniona po brzegi.

Czytelniczka „Naszej Sprawy“.

W Szczepanowie — obchodzono w tym roku szczególnie uroczyście doroczne święto A. K. Chrystusa-Króla. Na program święta złożyły się: Spo-

wiedź św. członków PAK. (w wigilję), uroczysta suma z Komunją św. generalna. Procesja na rynek przez plac św. Marji Magdaleny i ulicę św. Stanisława B. M., przy dźwiękach orkiestry miejscowej z Grądów i tłumów parafjan.

Na akademji były trzy referaty: p. Marja Pukalowa z Mokrzysk na temat „Chrystus uświęca rodzinę", p. Czosnek z Wokowic, skarbnik PAK., na temat „Idźmy, pokłońmy się Chrystusowi-Królowi", druchna M. Gibalanka na temat: „Szczęście w organizacji katolickiej"; deklamacje K. S. M. Ż. i dzieci szkolnych z Łęk i Mokrzysk; chór dwugłosowy paraf. KSMŻ.; hymn „Jeszcze Polska" wykonała imponująco orkiestra. Akademję zakończyły przepięknym śpiewem wiązanki p. t.: „Dobrze nam tu..." dzieci szkolne z Łęk. W akademji, trwającej 2 i pół godziny wzięło udział około 3 tysiące osób.

W tym dniu poświęcił Ks. Dziekan Wieliński Dom św. Stanisława. — Nadesłał:

Gzyl Józef, sekr. PAK.

Stary Sącz, Klasztor SS. Klarysek. — W akademji wzięło udział grono profesorskie, uczennice seminarjum i gimnazjum. Również zaszczyciła nas swą obecnością Przew. Matka Ksieni z Siostrą Wikarjuszką i innemi Siostrami. Akademję zagaił Ks. Prof. St. Kruczek przemową na temat „Jezus Chrystus Królem rodziny", której celem było przygotowanie nas do życia rodzinnego w przyszłości. Po przemowie Ks. Profesora odśpiewał chór seminarjum i gimnazjum pieśń przy akompanjamencie Wiel. Siostry Małgorzaty ku czci Chrystusa-Króla. Następnie koleżanka Chmurzanka wygłosiła wiersz p. t. „Hetmanij nam!" Jako kolejny punkt odegrał p. prof. Wałek utwór muzyczny Schumana. Akademję zakończono hymnem „My chcemy Boga".

Nadesłała: Zofja Kędziorówna, kurs V.

Z Wierzchosławic — Prawie cała parafja przystąpiła w święto Chrystusa-Króla do Stołu Pańskiego. W czasie uroczystej sumy, którą celebrował Ks. Jubilat Franczak, grała orkiestra „Pokłon Wiekuistemu Królowi".

W Domu Ludowym odbyła się akademja. Zagajenia dokonał nasz Czcig. Ksiądz Jubilat, Ojciec duchowny wszystkich parafjan, gdyż z Jego rąk otrzymaliśmy prawie wszyscy Chrzest św. Poczem przemawiał prezes PAK., wiceprezeska KSK., druh z KSMM. ze Zbylitowskiej Góry. Pełne głębokich myśli i poważnej treści referaty przeplatane były deklamacjami, wygłoszonemi przez przedstawicieli wszystkich oddziałów A. K., grą orkiestry i śpiewem druchen. O wielkiem zainteresowaniu się uroczystością świadczyły liczne rzesze ludzi, których nie pomieściła sala Domu Ludowego.

Wieczorem odegrali druhowie z KSMM. przedstawienie p. t. „Za Boskiego Króla". Treść przedstawienia ilustrował afisz, przedstawiający masonów, podcinających Krzyż Chrystusowy, w którego obronie ginęli męczennicy meksykańscy ze słowami: „Niech żyje Chrystus-Król". Przed przedstawieniem zabrał głos prezes PAK., następnie wygłoszono kilka deklamacyj i druchny odśpiewały pieśń ku czci Chrystusa-Króla.

Widzowie w czasie przedstawienia odnosili się ze współczuciem dla męczonych katolików, a nawet dał się słyszeć głos dziecka, które widząc, jak masoni znęcali się nad małym chłopcem, zawołało: „Cóż mu robicie". W podniosłym nastroju opuścili goście salę, ciesząc się, że w Ojczyźnie i parafji naszej Chrystus króluje, a wyrazem tego jest święto Chrystusa-Króla, obchodzone z taką wspaniałością. Wkońcu niech mi wolno będzie zwrócić się z gorącym apelem do wszystkich parafjan, którym rozwój Królestwa Chrystusowego leży na sercu, aby podwoili swoje siły, celem rozszerzenia i ugruntowania Akcji Katolickiej.

Nadesłał: Paweł Głowacki, prezes PAK.

W Złotnikach. — Staraniem KSMŻ. urządzono akademję. W programie były śpiewy, deklamacje, aktualny referat na temat: Chrystus uświęca rodzinę. Na prośby obecnych wywiązała się dyskusja nad tem ważnem dziś zagadnieniem. Prelegentka streściła, w jaki sposób młode Polki mają to piękne hasło wprowadzić w czyn. Na zakończenie udała się młodzież do figury Serca Pana Jezusa w ogrodzie szkolnym, gdzie nabożnie odśpiewano kilka pieśni. — Nadesłała: Zofja Duszkiewicz.

Z POLSKI

Praca nad osiągnięciem równowagi budżetowej. Ministerstwo skarbu i inne ministerstwa gospodarcze przystąpiły do przepracowania poszczególnych zagadnień, związanych z planem Rządu osiągnięcia równowagi budżetowej.

Po uchwaleniu ustawy o pełnomocnictwach przez Senat, projekty pierwszych dekretów będą przedłożone Radzie Ministrów.

Prawdopodobnie w pierwszej grupie dekretów, które zawierać będą zapowiedziane przez Rząd obciążenia podatkowe i środki, niezbędne do natychmiastowego zrównoważenia budżetu państwowego i budżetów samorządowych, znajdzie się również dekret o obniżce komornego, który częściowo skompensuje obciążenia podatkowe warstw pracujących.

Niezależnie od przygotowań dekretowych, podjęte zostały prace w zakresie zmniejszenia wydatków państwowych przez oszczędności w różnych pozycjach budżetów ministerstw i wzmocnienie kontroli nad wykonaniem budżetu.

Akcja oszczędnościowa objąć ma również poszczególne przedsiębiorstwa państwowe i monopole, kwoty zaś uzyskane z tych oszczędności przelane będą do skarbu państwa.

Dzień 11 listopada jest polskiem świętem narodowem. Społeczeństwo polskie weźmie udział w nabożeństwach za Ojczyznę, a potem uczci tę 17-letnią rocznicę odzyskania niepodległości akademją, porankiem lub innym trwałym czynem.

Amnestja a więźniowie. Min. Sprawiedliwości przesłało projekt amnestji do Min. Spraw Wewn. Projekt ten będzie przedłożony Sejmowi na sesji grudniowej. Amnestja obejmie kilkanaście tysięcy więźniów, w tem podobno i emigrantów, skazanych przez sądy w przestępstwach politycznych. Skazani na półtora roku będą całkowicie uwolnieni od odbywania kary, skazani zaś na 2 i 3 lata, obniżone będą mieli kary do połowy.

W praktyce całkowite uwolnienie od kary odnosiłoby się jedynie do p. Wincentego Witosa, ska-

zanego w procesie brzeskim na półtora roku więzienia.

Z pozostałych skazanych w procesie brzeskim, którzy udali się zagranicę, pp. Liebermanowi i Kiernikowi zostałaby zmniejszona kara 2 i pół lat, p. Bagińskiemu zaś kara 2 lat — o połowę. To samo dotyczyłoby p. Pragera, który zgłosił się w kraju do odbycia kary.

Pozostałym skazanym w procesie brzeskim kary zostały już darowane na podstawie indywidualnych amnestyj.

Mjr. Karpiński wiezie Polakom w Australji czułe słowa Ks. Kardynała Hlonda. Jak wiadomo, major Karpiński zabrał ze sobą do Polaków w Australji odezwę Ks. Kardynała Hlonda i prezesa Światowego Związku Polaków Zagranicą min. Raczkiewicza. Odezwa Ks. Prymasa Hlonda brzmi: Do ukochanych rodaków w Australji. Leci do was na polskich skrzydłach jeden z orłów lotnictwa polskiego. W jego ręce, sterującego polską, podniebną maszyną, składam dla was moje czułe, prymasowskie pozdrowienia. Witając p. majora Karpińskiego, uczcicie w nim, w jego śmiałym, orlim czynie swą wielką Ojczyznę polską, swój naród, którego jesteście dziećmi, swoje państwo, które i dla was z woli Opatrzności zmartwychwstało. Zwróćcie się myślami i duchem ku Częstochowie i ku swoim rodzinnym kościołom, skierujcie swe dusze ku Gnieznu, Wawelowi i Królewskiemu Zamkowi w stolicy. Niech w duszach waszych wszystko to mocno odżyje, co jest nasze, po polsku rodzime, po polsku katolickie, po polsku uczciwe i święte. Nacieszcie się serdecznie bohaterskim rycerzem przestworzy, który do was skierował swój lot śmiały. Przedstawia on wam tę Polskę, która wierzy, modli się, pracuje, buduje i zdobywa. Zlećcie mu do nas w kraju wszystko to, cobyście nam chcieli powiedzieć. Bóg z wami i moje czułe błogosławieństwo. — August Kard. Hlond.

Za obrazę religji i Papieża. Przed sądem okręgowym łuckim na sesji wyjazdowej w Kowlu odpowiadał ksiądz prawosławny Czerwiński, oskarżony o obrazę religji rzymsko-katolickiej i Papieża. W czasie kazania wyraził się ubliżająco o religji rzymsko-katolickiej. Po dwu dniach rozprawy sądowej i przesłuchaniu 9 świadków oskarżenia i 18 świadków obrony, sąd skazał Czerwińskiego na rok więzienia bez zawieszenia.

Węgierski minister oświaty Homan przybył do Warszawy w dniu 3 listopada br. Dokonał w stolicy otwarcia Instytutu Węgierskiego dla studentów polskich wyższych uczelni. Zwiedził szkoły polskie, m. in. szkołę powszechną im. gen. Bema. W tygodniu udał się min. Homan do Wilna i Krakowa.

Pierwsza w Polsce bursa dla głuchoniemych powstała we Lwowie. Mieścić się przy niej będzie świetlica, Tow. głuchoniemych „Nadzieja", Tow. sportowe głuch. „Świt", czytelnia i bibljoteka. W domu tym znajdą zczasem pomieszczenie i głuchoniemi starcy.

Protektorat nad Komitetem Uczczenia Zasług Ign. Paderewskiego objął wojewoda lwowski Belina-Prażmowski, b. prezydent m. Krakowa.

O „zagrożoną szkołę katolicką". — Proces dyrektora „Drukarni Katolickiej". Katowicki „Gość Niedzielny" zamieścił w swoim czasie artykuł: „Katolicki ludu śląski, twoja szkoła katolicka zagrożona". W artykule zestawiono fakty, które stwierdzały, że pewna część urzędników szkolnych systematycznie dąży do ograniczenia wpływów Kościoła Katolickiego w szkolnictwie śląskiem wbrew woli wojewody. Artykuł ten przedrukowano na osobnej ulotce. Za przedruk tej ulotki prokurator pociągnął do odpowiedzialności sądowej dyrektora „Drukarni Katolickiej". Przewód sądowy stwierdził, że odnośny artykuł w „Gościu Niedzielnym" nie został skonfiskowany, a przecież z niego właśnie odbito ulotkę. Podczas rozprawy prokurator zmienił skargę i domagał się ukarania oskarżonego za zniewagę władz. Obrońca oskarżonego, adw. Lewandowicz wykazał, że pewna część urzędników szkolnych i nauczycieli rzeczywiście prowadzi politykę antykościelną na Śląsku wbrew woli p. wojewody i przedstawił na to dowód prawdy. Sędzia przerwał wywody obrońcy i ogłosił wyrok, uwalniający oskarżonego. Prokurator zapowiedział apelację, która zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż oskarżony przeprowadził dowód prawdy na wszystkie twierdzenia ulotki.

ZE ŚWIATA

Ofenzywa włoska w Abisynji. Włosi postępują w ostatnich dniach na wszystkich frontach naprzód, nie napotykając poważniejszego oporu ze strony Abisyńczyków. Abisyńczycy wyraźnie unikali starć.

Bilans wojny. Miesięczny bilans wojenny nie przedstawia się dla Włoch pomyślnie. Podczas kiedy generałowie nie odnieśli jeszcze żadnych decydujących zwycięstw, dyplomaci ponosili same klęski. Na północy Abisynji zajęto wąziutki, 50-kilometrowy pas, na innych frontach nie osiągnięto żadnych sukcesów. Abisyńczycy nie przyjmowali bitew, ale cofali się w porządku i dyscyplinie.

Nadzieje, jakie pokładał Mussolini we Francji — zawiodły: Francja stanęła u boku Anglji.

Nadzieje, jakie pokładał w słabości Ligi Narodów — zawiodły także: okazało się, że mimo kryzysu gospodarczego, kilkadziesiąt państw chce ponieść ofiary, jakich wymaga system zbiorowego bezpieczeństwa.

Czterdzieści kilka państw zastosuje 18 listopada bojkot Włoch, narażając je na ogromne straty.

Anglja stosuje sankcje finansowe już od 29 ub. miesiąca. Wszelkie pożyczki i kredyty dla Włoch zostały w ten sposób zabronione. **W Genewie była dyskusja nad zaostrzeniem sankcyj** wobec Włoch. Bardzo ważne surowce, jak węgiel, nafta i miedź, są wyjęte z pod zakazu wywozu ich do Włoch, bo posiadają je państwa, nienależące do Ligi Narodów.

Jednak sankcje gospodarcze wejdą faktycznie w życie dopiero w połowie listopada.

W związku z sankcjami **otrzymały polskie Zakłady Żyrardowskie zamówienie od firm norweskich** na większy transport płótna brezentowego, wartości 250.000 zł. Dotychczas Włochy były dostawcą tego artykułu dla Norwegji.

Sankcje gospodarcze nie pozwolą nam na **sprowadzanie** z **Włoch** tytoniu, którego dawniej przywoziliśmy kilka miljonów kilogramów rocznie. Ale zapasy własnego surowca w magazynach Monopolu Tytoniowego są podobno wystarczające.

Poseł włoski hr. Vinci opuścił wreszcie Addis Abebę.

Czy jest złoto w Abisynji? W południowej Erytrei rozpoczęli Włosi akcję zarzuconą przed laty, wydobywania złota z tamtejszych kopalń. W pasie 80-kilometrowej długości znajduje się 18 kopalń złota. W okolicach miejscowości Barentu ujawniono długą na 120 km. żyłę złota. Również w piasku wielu potoków erytrejskich stwierdzono obecność złota w ilości 8 gramów na jedną tonnę piasku. Podobno duże złoża złota znajdują się w zachodniej prowincji Gondżamy.

Prześladowania polskich szkół na Śląsku za Olzą trwają ciągle. W ub. dniach polecił czeski inspektor Rakus kierownikom i dyrektorom polskich szkół prywatnych pow. frysztackiego **usunąć ze szkoły niezatwierdzone pomoce naukowe** i podręczniki, wydawane o Polsce. Nakazał też usunąć z klas obrazy polskie, jak Grunwald, Kościuszko i obrazy Grottgera. Tak szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej stracą nazewnątrz zupełnie charakter polski.

3/4 nauczycieli polskich zostanie w Czechosłowacji **bez chleba,** bo czeska rada szkolna krajowa w Bernie odmówiła im prawa nauczania, nie posiadają oni bowiem przewidzianych ustawowo kwalifikacyj. Przedtem uwzględniano im podania o odroczenie sprawy. Jeśli wniosek rady szk. krajowej zatwierdzi min. oświaty, zostaną oni bez chleba.

Jak za czasów Nerona. Z Meksyku donoszą, że Arcybiskup Guadalajary dokonał niedawno wyświęcenia 20 nowych kapłanów. Akt ten odbyć się musiał w tajemnicy przed władzami politycznemi w ukrytej podziemnej jaskini, która służy Arcybiskupowi, jak w zaraniu chrześcijaństwa, za świątynię, gdzie codzień odprawia Mszę św. Nowowyświęceni kapłani udali się zaraz na posterunki, przeważnie w przebraniu robotników rolnych.

Straszliwa plaga szarańczy zniszczyła doszczętnie pola i ogrody w Argentynie i Urugwaju (Ameryka Południowa).

W Chinach dokonano zamachu na premjera Wang-Czing-Wei. Dzięki delegatowi Czang-Czi, który zasłonił sobą premjera i został ranny, Wang-Czing-Wei uszedł śmierci, został tylko raniony w policzek, ramię i płuca.

Sprawca zamachu — chiński reporter — zmarł.

W Salonikach w Grecji przygotowywano zamach na szefa rządu gen. Kondylisa. Gen. Kondylis nie wyjeżdżał jednak w owych dniach nigdzie, zatem i plan ten został udaremniony.

Rewolucja chłopska wybuchła w Chinach północnych i objęła już 5 prowincyj. Inicjatorami rewolucji są komuniści. Japonja pilnie śledzi ruchy rewolucji i czeka, kiedy będzie mogła wystąpić znowu przeciw Chinom.

Ojciec święty modli się o pokój. Na zakończenie kongresu eucharystycznego w Limie (Peru) Papież wygłosił do radja prrzemówienie, w którem dał wyraz pragnieniu, aby pokój, który obecnie został zakłócony, szczególnie w Europie i Afryce, mógł być przywrócony.

Ojciec św. wzywa do modłów o pokój, który winien być oparty na sprawiedliwości i nie może być nigdy oddzielony od prawdy i miłosierdzia.

Spłonęła trumna z ciałem św. Wincencji w miejscowości Terni koło Rzymu. Sukno, przykrywające katafalk, zajęło się od płonącej obok świecy i wnet cała trumna stanęła w płomieniach. Uratowano tylko resztki zwłok świętej.

W Niemczech niema już katolickich dzienników. Istnieją tylko katolickie tygodniki diecezjalne.

W więzieniu niemieckiem zmarł przełożony OO. Dominikanów w Niemczech. Był w więzieniu za rzekomą obrazę ustroju narodowo-socjalistycznego. Tysiące wiernych wzięło udział w jego pogrzebie w Düsseldorfie.

Hitlerowski akt ślubny. Prezydent okręgu Frankonji nad Menem, Dr Helmuth, dokonał obrzędu połączenia węzłem małżeńskim pewnej pary według rytuału hitlerowskiego. Po pouczeniu obojga narzeczonych, czem jest małżeństwo „germańsko-nordyckie" i po oświadczeniu, że powinno ono być uważane za „czyn narodowy", prezydent wręczył narzeczonym obrączki i wygłosił następującą formułę: „W imię narodu niemieckiego i w duchu krwi wspólnej nam, Niemcom, łączę związek waszego małżeństwa tym znakiem wierności".

Odżydzanie Niemiec postępuje dalej przez znoszenie firm o kapitałach żydowskich. Min. prop. Goebbels zakazał umieszczać nazwiska żydów na pomnikach poległych w wojnie światowej; prasa domaga się odżydzenia języka przez usunięcie nalotów żargonowych, jak „pleite" i imion ze starego testamentu, np. Adam, Ewa, Jakób i t. d.

W ub. dniach przypadała 25-letnia rocznica śmierci Henryka Dunant, założyciela Czerwonego Krzyża w roku 1864. Pierwszą drużyną C. K. była grupa wieśniaczek z okolic Solferino. Dziś 59 krajów świata ma u siebie Czerwony Krzyż.

ROZMAITOŚCI

JAK LUDZIE SCHODZĄ Z TEGO ŚWIATA?

2 tysiące ludzi zginęło podczas wybuchu składu amunicji w Lanczao w Chinach. Centrum miasta, w którem był ten magazyn, legło w gruzach. Około 10 tysięcy ludzi nie ma dachu nad głową.

2 tysiące ludzi utonęło na Martynice, wyspie Oceanu Indyjskiego, podczas katastrofalnej powodzi i burz, zamieniających całe okolice w jedno morze szalejących wód.

51 osób utonęło w ub. tygodniu na **Bałtyku i Morzu Północnem** — też wskutek szalejących na tych morzach burz.

Poszła po siano dla krów 27-letnia Parania Bodnaruk w Żabiu (w Małopolsce połudn.-wsch.). Przy zsuwaniu się ze stogu siana, nabiła się na trzon stojących grabi na głębokość pół metra. Po półgodzinnej męczarni zmarła.

Spali w stogu siana 4 mężczyźni w Trnovarach w Czechosłowacji. W nocy spalił się ten stóg i śpiący ponieśli śmierć. W popiołach znaleziono ich kości.

Po pijanemu wiózł gospodarz wsi Błudowo koło Wilna 5 owiec na wozie. Zasnął słodko, a konie weszły do rowu, wywracając wóz. Pijany udusił się wraz z owcami.

W przejażdżce autem na drodze pod Paryżem we Francji spaliło się 5-ro ludzi. Auto najechało na drzewo i zapaliło się. Jadący nie mogli się z niego wydostać i ponieśli śmierć.

Z tęsknoty za wsią przekradał się Fr. Milowczyk przez granicę z Niemiec do Polski w odwiedziny do krewnych. Udawało mu się to nieraz, aż ostatnio zastrzelił go strażnik niemiecki.

Przez zabobon... W okolicy Chisinau w Rumunji zadusił chłop 6-letnią córeczkę, aby ją uchronić od nieszczęścia. Dziecko miało być szczepione przeciw ospie i według wierzeń tamtejszego ludu byłby w nie wstąpił przez szczepienie djabeł.

W kłótni o 5 groszy uderzył w Warszawie 15-letni Chmielowski rówieśnika Korczaka w tył głowy kamieniem tak silnie, że czaszka pękła. Korczak zmarł w szpitalu, a Chmielewski wypiera się w sądzie winy.

*

Wyjęto z serca kulę w szpitalu w Janowie Lubelskim 24-letniemu chłopcu, postrzelonemu w czasie bójki z rewolweru. Chory czuje się coraz lepiej.

20 lat nosił kulę w prawem biodrze Fr. Napierała w Bydgoszczy. Dopiero niedawno ciężkie bóle zmusiły go do poddania się operacji. Kula osunęła się przez te 20 lat o 4 cm.

Żołądek i serce po prawej stronie ciała posiada 19-letni chłopiec w Białymstoku. Dowiedział się o tem dopiero od lekarza, u którego zasięgał rady.

600 złotych za ugryzienie w palec zapłaci Kozakowa Kolbiarzowej w Pcimiu. Ugryzienie to nastąpiło w czasie kłótni i spowodowało odjęcie palca.

Śmiertelna choroba twardziel, powodująca zarastanie dróg oddechowych, a przez to powolną śmierć, wystąpiła w Polsce już dwa razy w województwach środkowych. Zanotowano również cztery wypadki zachorowań na paraliż dziecięcy, tak zwany Heine Medina.

Przeciw strusiom wojsko lub karabiny maszynowe wyśle rząd australski, aby je wytępić, bo zbyt często niszczą plantacje farmerów.

52 bandytów zastrzeliły podczas bitwy wojska rządowe w Meksyku. Zwłoki ich zostały wystawione na widok publiczny, aby odstraszały widzów od bandytyzmu.

7 lat kawalerami muszą być policjanci w ciągu pierwszych lat służby, według najnowszego zarządzenia głównej komendy P. P.

33-letni policjant polski jest studentem medycyny w Ameryce. Urzęduje od godz. 6 wieczór do godz. 3 rano, a od godz. 9 do 5 słucha wykładów. Dzielny policjant jest przytem podobno wzorowym mężem i ojcem córeczki.

Obławę na ludożerców urządziła policja i wojsko na południowem wybrzeżu Nowej Gwinei. Złapano 56 dzikusów, „polujących“ na czaszki ludzkie i przystrojonych w czaszki. Zabili bowiem oni w ostatnich czasach 2 kobiety, 2 dzieci i 11 mężczyzn.

Złoto i sztuczne szczęki z ust trupów wydzierali zbrodniarze w Stambule w Turcji. Odsprzedawali je potem dentystom.

Tygrys nie znosi barwy niebieskiej, orzekł doświadczalny instytut badań w Bombaju w Indjach. Pomalowano więc obory i ściany domostw niebieską farbą. Wyniki jeszcze nie są znane.

Wieloryb przepłynął w ciągu roku od bieguna do bieguna. Odkrycie to zrobił szwedzki parowiec wielorybołówczy. Upolował on na płd. Oceanie Lodowatym wieloryba, w którego warstwach tłuszczu była plomba ołowiana, świadcząca o tem, że wieloryb był oznaczony tą plombą w ubiegłym roku w pobliżu Spitzbergu.

GOSPODARSTWO

Plany gospodarcze na najbliższą przyszłość.

Zasadnicze i w najbliższym czasie mające być podjęte **prace rządu w zakresie spraw gospodarczych**, zostały przedstawione przez premjera Kościałkowskiego na nadzwyczajnem posiedzeniu Sejmu. Na posiedzeniu tem Sejm uchwalił prawo wydawania przez P. Prezydenta w ciągu 2 i pół miesiąca dekretów z mocą ustaw.

Premjer, nakreślając wytyczne programu gospodarczego nowego rządu, podał **środki**, zapomocą których chce dojść **do poprawy położenia finansowego i gospodarczego państwa.**

W pierwszym rzędzie **budżet państwowy musi być zrównoważony**, czyli wydatki mają odpowiadać dochodom. Ponieważ dotychczas deficyt wynosił koło 1 miljona zł. dziennie i ciążył na całej gospodarce państwowej, przeto rząd postawił sobie za zadanie bezwzględnie niedobór usunąć. W tym celu **zaprowadzone będą oszczędności w wydatkach i zostaną powiększone dochody skarbu drogą nowych podatków.**

Oszczędności i zmniejszenie wydatków osiągnie się **przez zniżkę uposażeń urzędników, zniesienie niektórych urzędów** i ograniczenie ich działalności. Dochody zaś mają być zwiększone przez **podwyższenie i rozszerzenie podatku dochodowego,** oraz przez **wprowadzenie nadzwyczajnego podatku od wynagrodzeń.** Wpływy te zwiększą dochody o około **230 miljonów zł.** Dotychczasowe zaś dochody państwa oblicza się na **1 miljard 900 miljonów zł.**

Dla zrównoważenia zniżki uposażeń urzędniczych ma być dopilnowana **sprawa potanienia kosztów utrzymania.** Dlatego **czynsze za mieszkania będą zmniejszone, ceny prądu elektrycznego, gazu i produktów przemysłowych zostaną obniżone.** Opłaty na ubezpieczenia społeczne i zadłużenie urzędników rząd weźmie pod uwagę i zastosuje ulgi.

Za jedną z najważniejszych spraw rząd uważa sprawę **opłacalności gospodarstw rolnych.** Jest ona nieodzownym warunkiem poprawy gospodarczej państwa. Dla przywrócenia opłacalności produkcji rolniczej **będą obniżone podatki i opłaty, nastąpi potanienie przewozu koleją towarów, a więc i produktów rolnych, oraz obniży się ceny artykułów fabrycznych, skartelizowanych.** Przedewszystkiem **zostanie obniżony o połowę pobór dodatku samorządowego do podatku gruntowego, oznaczona będzie granica opłat drogowych, zakazany zostanie pobór opłat za prawo wjazdu do miasta czy na targowiska miejskie, wreszcie nie będzie można zamieniać świadczeń w naturze (szarwarki) na świadczenia pieniężne.**

Prace nad przebudową ustroju rolnego zostaną przyspieszone. Dobra t. zw. martwej ręki t. j. **posiadłości ziemskie państwowe, instytucyj publicznych i fundacje będą parcelowane.**

Wszystkie zamierzone **posunięcia gospodarcze pójdą**

w kierunku zwiększenia zdolności nabywczej ludności rolniczej, obniżenia kosztów utrzymania, zwiększenia obrotów gospodarczych i podniesienia stanu zatrudnienia tak młodzieży, jak i starszych osób, pozostających bez pracy.

To są główne wytyczne programu gospodarczego, których urzeczywistnienia należy się w bliskim czasie spodziewać przy pomocy dekretów. Nękana długim kryzysem i ciężkiemi warunkami ludność oczekuje teraz po tych zapowiedziach czynów. A. M.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Zwyżkowa tendencja cen zbóż została ostatnio zahamowana. Jest to powodem zwiększonych dowozów zboża na targ na skutek zapotrzebowania przez rolników gotówki. Egzekucje bowiem zostały wznowione, na podatki więc trzeba pieniędzy, a także na potrzeby domowe, na opał, odzież, obuwie. Zima się zbliża.

Wywóz zboża z Polski zagranicę w okresie gospodarczym 1934/35 wyniósł ogółem 9 miljonów 140 tys. centnarów. Samego żyta wywieziono 5 miljonów 65 tys. cent.

Smalec, konserwy i inne przetwory mięsne, krajowe cieszą się pokupem zagranicą, zwłaszcza w Anglji. We wrześniu br. wywieziono smalcu 116 tysięcy kg. Tu jest jedna z przyczyn podrożenia trzody słoninowej, obok zmniejszonego pogłowia świń.

Kredyty na hodowlę owiec będą w przyszłości uruchomione na popieranie hodowli i zwiększenie produkcji wełny krajowej. Równocześnie ministerstwo spraw wewnętrznych i rolnictwa wyda zarządzenia, mające na celu zapewnienie zbytu dla wełny. Między innemi dostawcy do wojska, policji i straży granicznej zobowiązać się muszą do zakupu wełny krajowej.

Nowych sadów w wojew. krakowskiem założono od roku 1933 — 3.903 o łącznej ilości drzew 207.135. Przeważają w sadach jabłonie odmian zimowych, jako najwytrwalszych i najpopłatniejszych.

Ceny zwierząt. W Krakowie na targu płacono za 1 kg. żywej wagi: krowy 60—30 gr.; jałówki 60—48 gr.; cielęta 1 zł. — 68 gr.; trzoda 1·25 zł. — 80 gr. Ceny wszystkich zwierzęt były mocne. Świń mniej jak na poprzednim targu spędzono.

RADY DLA GOSPODARZY.

1. **Maść na kopyta końskie w domu przyrządzona.** 10 dkg. świeżego, stopionego sadła wieprzowego lub świeżej słoniny i 5 dkg. oliwy jadalnej stopić razem. Gdy maść ostygnie, lekko posmarować nią kopyto, które wpierw należy obmyć czystą wodą z wierzchu i z pod spodu szczoteczką ryżową i wytrzeć starannie z wilgoci. Tak co dnia czysto obmyte, wytarte i wysmarowane kopyto wkrótce się wygoi. Sposobu tego używa się powszechnie w gospodarstwach zagranicą.
2. **Czernidło na uprząż w domu sporządzone.** 30 dkg łoju, 25 dkg. wosku pszczelnego, $7\frac{1}{2}$ dkg. sadzy drzewnej z komina i 5 dkg. indyga topi się razem w naczyniu emaljowanem, wysokiem, bo łatwo zbiega. Następnie dodaje się po łyżce 30 dkg. mydła mazistego i ciągle starannie miesza na jednolitą masę. Gdyby owe dodatki nie połączyły się należycie, trzeba je utrzeć wałkiem. Indygo (barwnik roślinny) i mydło maziste można kupić w drogerji. Czernidło to jest używane w armji francuskiej.

RADY DLA GOSPODYŃ.

1. Chleb napoczęty lub pokrajany w kawałki owinąć serwetą, a nie wyschnie tak prędko.
2. Drób świeżo zabity, gdy ma być zaraz użyty, należy po oskubaniu zanurzyć na chwilę po kilka razy naprzemian w wodzie wrzącej i zimnej, a będzie kruchy i delikatny.
3. Jaja przechowywane w wodzie wapiennej trzymają się dobrze, ale ich białka nie ubijają się na pianę.
4. Jarzyna surowa nie powinna długo moknąć w wodzie, bo traci smak.
5. **Leczenie pypcia u kur.** W jesieni często kury chorują na pypeć, czyli rodzaj zapalenia w dziobie. Przy tej chorobie nozdrza kur zalepiają się ropą, a język pokrywa się twardą, rogowatą skórką. Zwyczajnie po wsiach leczą kury w ten sposób, że pypeć zdzierają z kurzego języka. Jest to niepotrzebne dręczenie kur, powoduje schudnięcie i niewiele pomaga. Najlepiej smarować kurze codziennie język ciepłą oliwą, kurę chorą trzymać w cieple i spokoju, dając do jedzenia miękką paszę, wstrzymać dawanie ziarna, a karmić tylko ziemniakami gotowanemi. Do wody dobrze jest wlać parę kropel francuskiej terpentyny.

SKŁADKI.

Na kościół Najśw. Serca Pana Jezusa w Tarnowie: Józef Sikora, Grochowe ad Mielec 2 zł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

N., Dobrków. Zamieścimy. Fotografje później.

A. K., Krościenko. Może skorzystamy.

P. Ł., Okulice. Korespondencja była umieszczona w całości, nie rozumiemy, o co chodzi.

A. S., Tarnów. Spóźnione. W przyszłości nieaktualne. Nie skorzystamy.

B. M. Ciężkowice, M. S. Grybów, Cz. W. Rytro i PAK. Szynwałd. Zamieścimy.

Prenumerata w Polsce:

Z przesyłką: Rocznie	5·— Zł.
Półrocznie	3·— Zł.
Cena egzemplarza	—·10 Zł.
We Francji z przesyłką: rocznie	30·— Fr.
półrocznie	15·— Fr.

Wydawca i odp. red. Ks. Józef Paciorek. — Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie, Katedralna 3, pod kierownictwem St. Starostki.